Cena 2 złote

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 97 | Częstochowa, czwartek 25 kwietnia 1946 r. | Rok II.

Sprawa Iranu przedmiotem obrad Rady Bezpieczeństwa

Delegacja radziecka nie wzięła udziału w dyskusji

NOWY JORK, 24. 4. (Obsł. wł.) — Wczorajsze posiedzenie Rady Bezpieczeństwa rozpoczęło się o godz. 15-ej czasu nowojorskiego czyli około 22-ej czasu środkowo-europejskiego. Pierwszym punktem obrad był wniosek o wycofanie sprawy Iranu z porządku dziennego. Posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przewodniczył delegat Egiptu.

Na samym początku obrad zasięgnięto opinii ekspertów **czy sprawa Iranu może być wycofana z porządku obrad. Za wycofaniem wypowiedziało się 3-ch członków komisji ekspertów, przeciwko wycofaniu 8-miu.**

W odpowiedzi na to delegat Związku Radzieckiego Gromyko **ponowił żądanie wycofania sprawy Iranu, wyrażając jednocześnie ubolewanie z powodu stanowiska ekspertów oraz twierdząc, że pozostawienie tej sprawy na porządku dziennym doprowadzić może do pożałowania godnych rezultatów.**

Delegat Stanów Zjednoczonych Stettinius oświadczył, że nie widzi potrzeby zmiany dotychczasowej decyzji.

Przedstawiciel Francji Bonnet wystąpił z nowym projektem powierzenia sekretarzowi generalnemu zebrania nowych, dodatkowych materiałów i przedłożenia ich Radzie na następnym zebraniu we wrześniu b. r.

Delegat Polski ambasador Lange oświadczył, że **sprawę należy uważać za załatwioną i znieść ją z porządku dziennego.**

W głosowaniu za wnioskiem ministra Bonnet wypowiedzeli się przedstawiciele Francji, Rosji i Polski. Reszta członków Rady wypowiedziała się przeciwko wnioskowi.

Wobec takiego stanu rzeczy delegat radziecki Gromyko oświadczył, że delegacja radziecka nie weźmie udziału w dalszej dyskusji. Mimo tej decyzji delegacja radziecka nie opuściła jednak sali obrad.

Wieczorem posiedzenie zamknięto, odraczając je do dnia dzisiejszego.

KONFERENCJA PREMIERÓW BRYTYJSKIEJ WSPÓLNOTY

LONDYN (BBC). — W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Londynie pod przewodnictwem premiera Attlee konferencja premierów państw, wchodzących w skład Brytyjskiej Wspólnoty. Naczelnymi zagadnieniami, znajdującymi się na porządku dziennym obrad konferencji, są: **1) zagadnienie obrony Pacyfiku, 2) konferencje imperialne, 3) sprawy żywnościowe, 4) sprawy traktatów pokojowych.**

Rząd Stanów Zjednoczonych będzie stale informowany o przebiegu obrad.

Pomiędzy Australią a Nową Zelandią rozpoczęły się już konsultacje w sprawie baz na Pacyfiku. Premier australijski Chiffley oświadczył, że Australia będzie starała się, aby ta sprawa została jak najpomyślniej rozwiązana.

Obrady Rady Ministrów Spraw Zagr. rozpoczną się jutro

PARYŻ, 24. 4. (Obsł. wł.) — **Z Paryża donoszą, że wszystkie prace przygotowawcze do mającej się jutro rozpocząć konferencji czterech ministrów są już ukończone. — Obrady będą tajne i nic jeszcze dotad nie wiadomo, czy będą ogłaszane codziennie urzędowe komunikaty o przebiegu obrad. Do Paryża przybyła już delegacja radziecka, w której skład wchodzi 200 osób.**

WYJAZD BYRNESA NA KONFERENCJĘ 4 MINISTRÓW

WASZYNGTON (PAP). — Amerykański minister spraw zagr. Byrnes ze swymi doradcami udał się do Paryża na konferencję ministrów spraw zagranicznych, której obrady rozpoczną się w czwartek, dnia 25 bm. Obserwatorzy dyplomatyczni uważają, że jest to najbardziej doniosłe spotkanie ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw. Byrnes zamierza odbyć w środę konferencję ze swymi doradcami i nawiązać wstępny kontakt z brytyjskim ministrem spraw zagr. Bevinem. W kołach politycznych twierdzi się, że stanowisko Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zostało uzgodnione.

Zniknięcie zwłok Mussoliniego

MEDIOLAN (PAP). — **Mediolańskie władze samorządowe podają do wiadomości, że zwłoki Mussoliniego znikły z cmentarza. Sprawcy wykradzenia zwłok musieli być spłoszeni, gdyż pozostała w trumnie noga. Jak wiadomo, Mussolini został rozstrzelany przez partyzantów włoskich w maju 1945 roku. Zwłoki jego zostały pochowane na jednym z cmentarzy w Mediolanie. Miejsce grobu było jednak trzymane w ścisłej tajemnicy.**

PRZYBYCIE MIN. SPAAKA DO LONDYNU

LONDYN (PAP). — Belgijski minister spraw zagranicznych, przewodniczący Generalnego Zgromadzenia O. N. Z. Spaak, przybył do Londynu, w celu odbycia konferencji z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Bevinem.

—o—

PODRÓŻ INSPEKCYJNA GENERAŁA EISENHOWERA

WASZYNGTON (PAP). — Jak donosi ministerstwo spraw wojskowych, generał Eisenhower, szef sztabu USA, udaje się w bieżącym tygodniu w podróż inspekcyjną po Pacyfiku i na Daleki Wschód.

OTRUCIE SS-MANNÓW W OBOZIE POD NORYMBERGĄ

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, iż w obozie dla jeńców wojennych pod Norymbergą 283-ch SS-mannów zostało otrutych za pomocą chleba, zawierającego arszenik. Agenci wywiadu brytyjskiego poszukują 4-ch więźniów obozów koncentracyjnych, którzy byli zatrudnieni w piekarni obozowej i posądzeni są o dokonanie tego czynu.

CZY WE FRANCJI NASTĄPI PRZESILENIE RZĄDOWE?

LONDYN (BBC). — W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie rządu francuskiego, po którym będzie już wiadomo, **czy rząd koalicyjny we Francji utrzyma się, czy też nastąpi przesilenie gabinetowe,** grożące Francji na skutek otwartego rozłamu, jaki nastąpił w życiu politycznym czwartej republiki na tle różnicy zdań pomiędzy stronnictwami co do projektu nowej konstytucji.

Występująca przeciw projektowi partia postępowych katolików może mieć duży wpływ na obecną sytuację rządu, ponieważ członek tej partii George Bidault jest ministrem spraw zagranicznych.

Nowa sprawa perska na widnokręgu

TEHERAN (SAP). — Zgodnie z nową uchwałą o przyznawaniu koncesji pól naftowych rząd perski opodatkuje amerykańskie towarzystwa naftowe, które dokonują wierceń na wyspie Bahrein w zatoce perskiej.

Ponieważ rząd perski uznał tę wyspę za integralną część terytorium Iranu, towarzystwa amerykańskie będą opodatkowane w takim samym stopniu, jak i właściciele anglo-perskich towarzystw naftowych, które płacą podatek w wysokości 4 szylingów od każdej beczki wydobytej ropy.

Rząd perski nie uznał niepodległości wyspy Bahrein, nad którą w rzeczywistości sprawują rządy Brytyjczycy, jako protektorzy i szeik jako władca. Ostatnie posunięcia rządu perskiego pokazały światu, że żąda on przyznania wyspy Bahrein Iranowi.

Pewne koła polityczne przypuszczają, że Iran wystąpi z tą sprawą na posiedzeniu ONZ. Wystąpienie takie uwikłałoby w tę sprawę Wielką Brytanię politycznie, a Stany Zjednoczone ekonomicznie.

Jak dotychczas, rząd perski nie udziela wiz wjazdowych tym osobom, których paszporty wystawione są na Bahrein. Zmusiło to rząd angielski do wydawania na specjalnym dokumencie wiz wjazdowych na wyspę Bahrein, by nie sprawiać trudności rządowi perskiemu i nie komplikować spraw, związanych z podróżą.

Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że rząd brytyjski nie otrzymał do tej chwili żadnych raportów w tej sprawie i dlatego wstrzymuje się od jakichkolwiek komentarzy na ten temat.

Kredyt amerykański dla Z. S. R. R.

WASZYNGTON (SAP). — Podsekretarz stanu Byrnes wysłał na ręce ambasadora radzieckiego w Waszyngtonie notę w celu doręczenia jej rządowi Związku Radzieckiego. Nota zawiera propozycje amerykańskie, dotyczące szybkiego rozpatrzenia warunków, na jakich miałby się oprzeć kredyt 1 miliarda dolarów, o który ubiegał się rząd radziecki w memorandum z sierpnia ubiegłego roku.

Rząd Stanów Zjednoczonych zwraca się również z prośbą o możliwość szybkiego przedyskutowania warunków umowy w związku z przeznaczeniem funduszów z wygasłego układu Lend and Lease. Udział Związku Radzieckiego w tworzeniu międzynadodowych funduszów w celu wzmożenia światowej ekspansji handlowej rząd Stanów uważa za bardzo pożądany i kładzie szczególny nacisk na możliwie szybkie przedyskutowanie tych spraw z rządem Związku Radzieckiego

Skład nowego rządu greckiego

LONDYN. (PAP). — Agencja Reutera donosi z Aten, iż prawie wszystkie stanowiska ministrów (za wyjątkiem trzech) zostały obsadzone przez członków partii populistów. Premier Tsaldaris sprawuje urząd ministra spraw zagranicznych, reszta zaś tek została rozdzielona w sposób następujący: minister spraw wewnętrznych — Theotokis, minister obrony narodowej — Mavromihalis, minister gospodarki — Stefanopolus, minister robót publicznych, — przewodniczący partii narodowo-liberalnej Gentas, minster handlu i przemysłu — Alexandris, minister pracy — Stratos, minister finansów — Helmis, minister marynarki handlowej — deputowany narodowo-liberalny Avraam, minister zdrowia — Kalandzakas, minister sprawiedliwości — Hatzipanos, minister komunikacji — Papidimitriu, minister oświaty — Papaeimu, minister bezpieczeństwa — Spirotheotokis, minister rolnictwa — Papathanassis, minister poczt i telegrafów — Perotis, minister opieki społecznej — Lazanas.

W nowym parlamencie greckim większość rządową dysponuje 206 głosami. Blok partii umiarkowanych posiada 68 głosów, partia liberalna — 48, monarchiści — 20, niezależni monarchiści — 9 i niezależni — 3.

PRZEZNACZENIE LOTNISK AMERYKAŃSKICH

WASZYNGTON (PAP). — Dyrektor amerykańskiego lotnictwa cywilnego Wright oświadczył, że na rozkaz prezydenta Trumana blisko 200 lotnisk i urządzeń lotniczych, zainstalowanych przez władze wojskowe amerykańskie w wielu państwach, zostanie przekazane rządom tych państw dla celów lotnictwa cywilnego.

—o—

PRAWA AZJATÓW W UNII POŁ.-AFRYKAŃSKIEJ OGRANICZONE

CAPETOWN (SAP). — Parlament Unii Południowo Afrykańskiej uchwalił 17 b. m. w trzecim czytaniu 78 głosami przeciw 50 ustawę ograniczającą nabywanie ziemi przez obywateli państw azjatyckich oraz nadanie Hindusom ograniczonego prawa do przedstawicielstwa w organach ustawodawczych.

Nowa ustawa zezwala Azjatom na nabywanie ziemi jedynie w niektórych częściach Unii Południowo-Afrykańskiej i ustala, że Hindusi będą reprezentowani w Senacie i Izbie Deputowanych przez Europejczyków, a w Narodowej Radzie Prowincjonalnej przez dwóch członków, którzy mogą być albo Europejczykami, albo Hindusami.

TOSCANINI PRZYBYWA DO MEDIOLANU

RZYM. — Agencja Reutera donosi, że słynny włoski dyrygent Toscanini, który przed ośmiu laty opuścił kraj ojczysty na znak protestu przeciwko krwawej dyktaturze Mussoliniego i przebywał w Stanach Zjednoczonych na emigracji, obecnie opuszcza Nowy Jork i udaje się do Mediolanu, gdzie dyrygować będzie w La Scali sześciu koncertami.

Na tropach Churchilla

LONDYN (BBC). — Ustępujący ze stanowiska ambasadora Wielkiej Brytanii w Waszyngtonie lord Halifax wygłosił przemówienie pożegnalne w znanym i wpływowym stowarzyszeniu „Pielgrzymów". Lord Halifax oświadczył podczas tego przemówienia, że **przyszły bieg historii zależeć będzie od skutecznej współpracy Stanów Zjednoczonych z krajami Wspólnoty Brytyjskiej.**

„Przyjaźń pomiędzy nami — oświadczył brytyjski mąż stanu — nie wypływa z pobudek egoistycznych i nie jest skierowana przeciw nikomu. Współpracując ze sobą, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania dążą do wzmocnienia i utwierdzenia ONZ, w ramach której zobowiązaliśmy się wspólnie z innymi pracować."

ONZ lord Halifax nazwał „ostatnią nadzieją świata". Jeśli Karta Narodów Zjednoczonych ma być więcej warta od „atramentu", który został zużyty na jej wypełnienie", współpraca w ONZ musi być oparta na przyjaźni i wzajemnym zaufaniu państw, które Kartę N. Z. podpisały.

IZOLACJONIŚCI GŁOSUJĄ ZA POŻYCZKĄ DLA ANGLII

LONDYN (BBC). — Senator amerykański Vandenberg, znany izolacjonista, oświadczył, że będzie głosował za udzieleniem Wielkiej Brytanii pożyczki. Pożyczki powinno się Anglii udzielić dla dobra Stanów Zjednoczonych. Vandenberg uważa, że **udzielenie pożyczki Wielkiej Brytanii będzie dla USA spekulacją na wielką skalę, nieudzielenie zaś tej pożyczki byłoby spekulacją na jeszcze większą skalę.**

Tak giną Polacy!

Ostatnie listy i chwile skazańców

Ponury, smutny dzień listopadowy 1942 roku. Niebo płacze drobnymi kroplami deszczu — a raczej łez. Płacze, bo jakże smutna i ponura jest dola narodu polskiego.

Poprzez mglistą szybę i kratę okienną patrzy w dal skazańca twarz. Dumając nad swą nieszczęśliwą dolą smętnym wzrokiem spogląda ku kłębom przesuwających się po niebie chmur... Myśli o rodzinie, o dzieciach, opłakującej żonie... Marzy o szczęściu, które minęło na zawsze, jak piękny sen! Pozostały wspomnienia ciężkie jak ból, który dławi serce... Budzą się pozdrowienia, które biegiem chmur śle rodzinie. Może jutro pożegna świat i ludzi, może jutro odda głowę pod błyszczący — a jakże okropny nóż?! Za co, kogo zamordował, co zawinił? Czy to, że jest Polakiem, że kochał swą Ojczyznę — jest zaiste tak wielką zbrodnią, że aż życia nie wart...

Nagle do celi wpada dozorca. Brutalnie chwyta skazańca za ramię i bije po twarzy, aż szczęka formalnie trzeszczy... Tryska krew... myśli kłębią się w głowie i w szumie pytają: za co?! Odpowiedzi już nie słyszy, pada zemdlony na podłogę. A w tej chwili dzieci może pytają mamusię o tatusia, co robi, kiedy wróci....

Nie wolno skazańcowi dumać, myśleć. Ma pracować, kręcić sznurki — i skomleć choć bezskutecznie o litość. Ale dusza Polaka jest dumna, twarda... Raczej śmierć niż upokorzenie, czy nawet łzy...

Godzina wyzwolenia

Codziennie rano otwierają się drzwi do celi skazańców, codziennie każdy wyczeku je godziny wyzwolenia — śmierci. Niestety dziś wzięli innego. I znowu trzeba czekać, męczyć się zmorą tłoczących się myśli i wspomnień... I tak przechodzi złudnie dzień za dniem, tydzień za tygodniem. Codziennie pełen nadziei i duchowego przygotowania zaczyna umierać i umrzeć nie może... A tymczasem wrzody, pożerają nogi i plecy... Idzie do sanitariusza... Wraca prawie, że bez skóry... Szczotka od wycierania podłóg obmył mu zaropiałe ciało i to tak skrupulatnie, że istotnie wrzody znikły... Powstała jedna, wielka krwawiąca rana, obejmująca połowę tułowia... Choć bezgraniczny ból zmuszał do jęków, do wycia jak pies, to jednak siłą woli zamknął go w sobie i nie pokazał wrogom najmniejszej słabości... To ich do pasji doprowadzało. Bili więc przy każdej okazji. Aż nareszcie nadszedł długo oczekiwany dzień... Do celi wpadło trzech drabów, zawiązali skazańcowi ręce w tył i przy najohydniejszych wyz wiskach wyprowadzili do jednej z cel na parterze. Tutaj po zgoleniu jednej brwi, żeby w ciągu nocy nie wydarzyła się przypadkiem zmiana, został rozebrany do połowy i skuty w kajdany. Przyszedł ksiądz — również więzień i udzielił ostatniej pociechy. Potem napisał list pożegnalny do rodziny. Był gotów. Z własnymi myślami pozostał do świtu.

Na korytarzu więziennym ożywiona rozmowa i śmiechy. To prokurator wita się z katem i jego pomocnikami. Za chwilę słychać głuchy, rytmiczny stukot pantofli. Już idzie na stracenie! Nagle stukot ustał. Zatrzymał się. Stanął przed prokuratorem. Stwierdza nazwisko — i każe iść dalej. Znowu słychać oddalający się stukot — raz — dwa — trzy — cztery i znowu stanął. Cisza. Nagle pada dumny przejmujący okrzyk: „Bracia, jeszcze Polska nie zginęła!" Pomścij... Urwał ktoś! Znowu sekunda ciszy. Nagle dzwonek i przeszło 70 kilowy nóż opuścił się. Stało się. Pierwsza głowa potoczyła się po kaflowej posadzce.

Tak cierpiał i ginął nasz kolega, ś. p. redaktor Kierczyński, tak przeważnie odchodzili wszyscy skazańcy...

Skryte wyroki

Według relacji byłych więźniów z ulicy Młyńskiej w Poznaniu, którzy w tych tragicznych chwilach znajdowali się w celach położonych w pobliżu gilotyny, nieraz po 130 razy dziennie powtarzał się znany stukot pantofli, i po 130 razy odzywał się dzwonek gilotyny. Następnego dnia na czerwonych jakby w świeżo przelanej krwi umaczanych afiszach było tylko 6 nazwisk. A reszta?

Przed sprowadzeniem gilotyny Polaków rozstrzeliwano, nieraz na oczach wszystkich więźniów.

Skazańcy przychodzili wówczas na miejsce stracenia z trumnami na ramieniu.

Chwila stracenia nie była tak straszna, jak samo oczekiwanie tej ostatniej sekundy życia... Ś. p. redaktor Kierczyński przeszło pół roku czekał na śmierć. Pół roku pocieszał się — równocześnie pół roku tęsknił za gilotyną. Żeby to zrozumieć — trzeba było co najmniej siedzieć w jednej celi ze skazańcami... A dużo mamy dziś takich. Zeznają oni i oskarżają. Ale o ostatnich chwilach skazańców mówią — sami skazańcy. Przez skrycie przechowywane w ubraniach zaszyte pamiętniki i przez listy do rodziny dają czytelnikowi możność wczucia się w przeżycie setek tysięcy naszych więźniów obozowych i wyobrażenia sobie ich męczarni, powolnego konania, ich oczekiwania zbawczej śmierci. Przytoczymy pewne fragmenty z listów skazańca ś. p. Czesława Kałka z Górnej Wildy w Poznaniu.

„Tęsknię za rodziną"

Berlin, 7. 6. 1942. — Mam już przesłuchanie za sobą i czekam teraz na wyrok. Albo kara śmierci, albo więzienie. Wszystko jest w ręku Zbawiciela. Siedzę tu za sprawę Polski. Trudno, nie każdemu jest dane żyć szczęśliwie i na wolności. Muszą być też ofiary i trupy. Największe moje życzenie, to ujrzeć Was jeszcze raz i być z Wami, chociaż kilka godzin, a później odejść tam, gdzie trzeba. Dzisiaj taki ładny dzień, do mej celi jednak słonko nigdy nie dochodzi. Ale ja się nie skarżę, znoszę to wszystko w milczeniu i z Bogiem na ustach.

Berlin, II. 6. 42. — Tęsknię za widokiem ludzi i widzieć ich nie mogę. Tęsknię za wolnością, a wolnym być nie mogę. I co tu robić. Trzeba pisać i myśleć.

„Błagam Zbawiciela o śmierć"

Berlin, 18. 6. 42. — Czasem błagam Zbawiciela o prędką śmierć. Jeżeli danym nam jest zginąć, to poco czekać i męczyć się? Ale jednak musimy cierpieć.

Berlin, 26. 7. 42. — „I za co Bóg nas tak karze? Dlaczego nie chce nam śmierci zesłać. Czy koniecznie musimy umierać śmiercią głodową? Przecież to straszna męka. Ja dłużej nie wytrzymam. Uderzę głową o mur i będzie koniec głodowej męczarni. Szczęśliwy ten, kto głodu nie zaznał".

Berlin, 18. 9. 42. — „Spać dziś nie mogłem. Tuż za mną w sąsiedniej celi ktoś z więźniów dostał albo szału albo kona, bo przeraźliwie wył z bólu. Coś okropnego. Strasznie musiał cierpieć".

Modlitwa skazańca przed rozprawą

Berlin, 18. 11. 42. — „Daj mi, Panie Boże, aby ten dzień nie był ostatnim w tej celi i nie był ostatnim w mym życiu. Daj mi jeszcze przebywać w tej celi, a z niej, pozwól o Zbawicielu, wyjść już na wolność. Pobłogosław nam, o Panie, dzień dzisiejszy, dzień jutrzejszy, pojutrze i dni następne. Bądź z nami w czasie rozprawy, bądź przy nas zawsze, a przede wszystkim w godzinę śmierci wraz z Matuchną Najświętszą i całym niebem. O Jezu, prowadź nas — bo zginiemy!"".

Berlin, 7 12. 42. — „Wyrok mój, — kara śmierci. Za co zostałem skazany, nie mogę napisać. Proszę Was, abyście z powodu mego wyroku nie rozpaczali tak bardzo. Czuję się dość dobrze, pomimo, że bardzo schudłem i codziennie jestem głodny. Spokój mam wymarzony i noce przesypiam spokojnie, śniąc o Was wszystkich".

Berlin, I. 3. 43. — „Jestem bardzo słaby i z tego powodu przeważnie spędzam dzień siedząco. Chodzenie sprawia mi za dużo „kłopotu". Więc siedzę na stołku, modlę się i pracuję, albo czytam. Staram się o Was w ogóle nie myśleć, bo inaczej musiałbym ryczeć z tęsknoty. Stałem się całkiem innym człowiekiem. Pomimo, że czasem jest powód do płaczu, to jednak robię się twardym, zaciskam zęby i połykam łzy".

Ostatni list pożegnalny

Brandenburg, 8. 4. 43. — „Przed chwilą został mi przeczytany mój wyrok i wraz z nim dostałem także ostatni list od Was. Czy to możliwe? A jednak dzisiaj o godzinie 7-mej wieczorem zostanie wykonany mój wyrok, mam więc jeszcze 6 godzin czasu. Chcę się przygotować do spowiedzi i Komunii św., którą o godz. 5-ej będę mógł przyjąć. Jestem zupełnie spokojny, zatwierdzenie wyroku nie zrobiło na mnie żadnego wrażenia. Przyjąłem je zupełnie spokojnie. Pismo moje jest trochę koszlawe, ale trudno, piszę w kajdankach. A teraz moje prośby. Przede wszystkim proszę nie płakać i dużo nie rozpaczać. Postarać się o moje zwłoki t. zn. prochy i złożyć je w Poznaniu. Co roku dnia 8. 4. niech będzie odprawiona msza św. za poległych. Żałobę proszę nosić cały rok, na pamiątkę, że cały rok czekałem na śmierć. Tak, Kochani Moi! Nareszcie przyszedł dzień wyzwolenia. Wyrok sprawił mi wielką ulgę. Szkoda, że to nie stało się zaraz po rozprawie, byłoby już po kłopocie. No, Bóg chciał inaczej. Nie chcę pisać co przez ten rok przeżyłem, to nie ma celu. Jeśli ktoś ma jakiś żal do mnie, to proszę go, tą ostatnią drogą o przebaczenie mi wszystkiego. A teraz żegnam cię, KochanyOjcze, Kochana Mamo, całuję Wasze kochane i spracowane ręce, i dziękuję za dobre wychowanie mnie. Chciałem na starość dać Wam to, czego łaknęliście przed wojną t. j. zapewnić spokój i dobrobyt. Nie udało się. Tak chciał Bóg, los, przeznaczenie. Żegnam cię kochana siostro i bracie. Żegnam Poznań mój kochany i Gdynię, żegnam wszystko i wszystkich. Niech Was Bóg prowadzi i ma w swej Opiece, a gdy mnie do siebie powoła, będę się za Was modlił. Myśli moje i z tego drugiego świata będą przy Was i z Wami. Nie płaczcie, bo i jam nie płakał. Żegnajcie"!

Z Oflagu pod gilotynę

Odszedł. Ale pozostały myśli i listy, które oskarżają... Setki tysięcy rodaków tak cierpiało, setki tysięcy Polaków tak umierało. Nie sama śmierć była najcięższym przeżyciem, ale powolne konanie z powodu głodu, w oczekiwaniu gilotyny. Mordercy zabierali ludzi z wszystkich stanów, ze wszystkich stron. Gdy głodni byli nowych ofiar, to nawet z Oflagu (t. j. oficerskich obozów jeńców polskich) wykradali ludzi i prowadzili na stracenie. Fakt ten, gwałcący prawo międzynarodowe podkreślam z całym naciskiem. Jednym z przykładów niech będzie bohaterska śmierć pod gilotyną ś. p. por. Tadeusza Gostyńskiego. Wykradziony 15 października 1941 z Oflagu, przywieziony został do Poznania, gdzie miesiąc przebył w forcie VII. 2 miesiące w więzieniu przy ulicy Młyńskiej, a 23 stycznia 1942 stracony został za rzekome morderstwo. Polegało ono na tym, że jako [illegible]icer wydał rozkaz odprowadzenia dwóch cywilów do sądu polowego.

I on nie rozpaczał, gdy cierpiał — i on nie płakał, kiedy ginął. Wzorową jego postawę odsłania ostatni list do rodziny: „Najdroższa Matko, Siostro i Narzeczona! Dzisiaj wieczorem wyspowiadałem się i przyjąłem Pana Jezusa, bo jutro rano mam się rozstać z tym światem. Żegnam Was i całą rodzinę serdecznie, proszę Was o modlitwę i msze św za spokój mojej duszy. Nie rozpaczajcie! oddajcie się woli Bożej — a w Niej znajdziecie ukojenie. Ściskam Was serdecznie i całuję po raz ostatni, kochający syn Tadeusz".

Ofiary matek-Polek

Wiemy, że oczy matek-Polek boleśnie płaczą, ilekroć czytają ostatni list syna, ale rozumiemy także błysk dumy, przedzierający się przez łzy. Zginął za Ojczyznę. Ta ofiara matki-Polki równa jest ofierze samego skazańca, bo któż zastąpi jej ukochane dziecko? A cóż mówić o cierpieniach cicho składanych na ołtarzu Ojczyzny przez matki, które więcej niż jedno dziecko utraciły.

Rodzina Siekierskich z ul. Spokojnej w Poznaniu, składająca się z matki i 4-ga dzieci całkowicie zginęła, stracona pod gilotyną.

A co może być bardziej bolesnego i tragicznego ponad gehennę matki-Polki ob. Marii Cegłowskiej z Poznania, która straciła 7 dorosłych dzieci, z tych Leonard, Antoni, Monika, i Maria zostali skazani w r. 1942 w krótkich odstępach czasu, a troje, Nikodem, Kazimierz i Józefa — jeszcze do dziś nie wrócili z pobytu w obozach koncentracyjnych.

Polki oddawały swe głowy dla Ojczyzny niemniej bohatersko jak Polacy. Umiały ofiarnie i niestrudzenie pracować dla sprawy polskiej, umiały bez skargi i płaczu cierpieć, umiały z godnością i dumą ginąć. Odchodziły z tego świata bez żalu, pokładając całą pociechę w Bogu.

Wyrazem bohaterskiego ich nastroju niech będzie list pożegnalny ś. p. Michaliny Tabajowej z Poznania, skazanej na śmierć za rzekome maltretowanie niemek:

„Kochany mężu i kochany Genio! Dziś wieczorem spowiadałam się i przyjęłam Komunię św., gdyż jutro rano mam zejść z tego świata. Rozstaję się z Wami z prośbą o modlitwę i Mszę św. za spokój mej duszy. Bóg mnie woła. Zostańcie z Bogiem".

„Nie płaczcie"

Czytając listy naszych skazańców, słusznie możemy być dumni, że jesteśmy Polakami.

Brutalne aresztowania, tortury, głód, powolne konania, tajemne wyroki, szubienice, gilotyny, plutony, egzekucyjne, krematoria, a przy tym ta bohaterska niezłomna postawa milionów męczenników i skazańców, to nie tylko martyrologia bez precedensu w historii świata, to nie tylko największa ofiara za wolność, ale to przede wszystkim najpiękniejsza karta naszej historii, pisana krwią naszych braci i sióstr.

Dlatego nie płaczcie, matki i żony, zamknijcie ból dumnie w sercach, bo wypełniły się myśli naszych więźniów i skazańców, bo oto z gruzów i popiołów, z cierpień i jęków, z prochów i kości Waszych i naszych bohaterów zmartwychwstała wymarzona, silna, demokratyczna P o l s k a.

Albin Wietrzykowski.

Pomoc St. Zjedn. dla Polski

Przedłużenie terminu dostaw UNRRA

WARSZAWA, (PAP). — W czasie swego pobytu w Stanach Zjednoczonych minister Stańczyk poza oficjalną sesją UNRRA odbył szereg rozmów z poprzednim dyr. Lehmanem i obecnym dyr. La Guardia.

Jak wiadomo, sytuacja na rynku międzynarodowym w zakresie nabywania ziarna i tłuszczu — jest obecnie trudna i należy liczyć się z ograniczeniami w tej dziedzinie. Wobec tego, min. Stańczyk domagał się od UNRRA zwiększenia dostaw mleka i mięsa oraz wysunął postulat przedłużenia pomocy UNRRA dla Polski na rok 1947. Jeśli ten ostatni postulat byłby niewykonalny, Stańczyk domagał się dostarczenia przyznanych już Polsce towarów, przedstawionych w naszym programie, nawet po upływie terminu działalności UNRRA.

Po zakończeniu sesji w Atlantic City min. Stańczyk odbył szereg konferencji z przedstawicielami amerykańskich związków zawodowych w sprawie pomocy dla Polski, rozmawiał również z p. Roosevelt, która przyrzekła iż będzie interweniowała w organizacjach pomocy w St. Zjednoczonych w sprawie zwiększenia pomocy dla dzieci polskich — poza UNRRA.

NOWY JORK. (PAP). — Z inicjatywy konsulatu polskiego w Detroit odbyła się konferencja w sprawie pomocy dla Polski, na której obecnych było 51 przedstawicieli z szeregu organizacji polskich. Min. Stańczyk wygłosił obszerne przemówienie na temat strat narodu polskiego w czasie okupacji niemieckiej, o obecnym położeniu narodu polskiego i zwrócił się do wszystkich delegatów o pomoc w odbudowie kraju.

Po dyskusji w której zabierało głos 14 delegatów, postanowiono wezwać całą Polonię w Detroit do zbiórki na dom inwalidów wojennych w Polsce.

W rocznicę paktu Polska-ZSRR

WARSZAWA. (PAP). — W odpowiedzi na depeszę Prezydenta KRN Ob. Bieruta i Premiera Rządu Jedności Narodowej Generalissimus Stalin nadesłał następujący telegram: Do Pana Prezydenta KRN Bolesława Bieruta, do Prezesa Rady Ministrów RP Edwarda Osóbki Morawskiego.

„Dziękuję za nadesłane w imieniu Narodu Polskiego pozdrowienia z okazji pierwszej rocznicy radziecko-polskiego układu o przyjaźni. Życzę dalszych osiągnięć w dziele wzmożenia braterskiej współpracy polskiego i radzieckiego narodu, dla dobra naszych krajów i w interesie powszechnego pokoju". Podpisano: Stalin.

Na ręce wiceministra spraw zagranicznych Modzelewskiego wpłynęło następująca depesza: Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego. Dziękuję Panu za Pana i Pana Ministra Rzymowskiego życzenia z okazji rocznicy podpisania układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między ZSRR i Polską. Jestem przekonany, że ten układ będzie posiadał doniosłe znaczenie zarówno dla dalszego utrwalenia przyjaznych stosunków między narodami naszych krajów jak i dla wzmocnienia powszechnego pokoju. Podpisano: Mołotow.

Współpraca gospodarcza na zachodzie

HAGA (PAP). — Do Hagi przybyła delegacja rządów belgijskiego i luksemburskiego dla przeprowadzenia konferencji pomiędzy państwami Europy Zachodniej.

Tematem dyskusji ma być zawarcie Unii Gospodarczej między Belgią, Holandią i Luksemburgiem. W zasadzie przystąpienie Holandii do Unii było postanowione przed końcem wojny. Ostateczna decyzja w tej sprawie była jednak odroczona ze względu na wielką nierówność pod względem ekonomicznym, pomiędzy Belgią, opierającą się na bogactwach Kongo, a Holandią, której podstawa życia gosparczego — Indonezja nadal pozostaje pod znakiem zapytania. W celu realizacji Unii trzeba będzie wprowadzić jednolite taryfy.

Poza tego rodzaju szczegółami technicznymi, chodzi o zawarcie porozumienia na szeroką skalę w dziedzinie polityki gospodarczej i społecznej w najbliższych latach, dopóki różnice w życiu gospodarzym Belgii i Holandii nie zostaną wyrównane. — Handel pomiędzy obydwoma krajami będzie kontrolowany, podczas gdy pomiędzy Belgią a Luksemburgiem handel jest wolny.

W ciągu najbliższych 2-ch lat Holendrzy spodziewają się, że import z Belgii do Holandii przewyższy eksport do tego kraju. Obydwa kraje będą musiały również dojść do porozumienia co do transportu oraz co do ustalenia form współpracy pomiędzy wielkim portem belgijskim Antwerpią a portem holenderskim Rotterdamem.

Wojewódzki Obywatelski Komitet Obchodu Święta Oświaty powstał w Kielcach

Uchwałą Rady Ministrów, dni 1 — 3 maja przeznaczone zostały na doroczny obchód Święta Oświaty. Każdego roku wysuwany będzie jeden z działów lub czynników pracy oświatowej, jako naczelny temat obchodu. W roku bieżącym, tematem tym będzie książka, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień bibliotek publicznych.

W celu uczczenia tegorocznego Święta Oświaty na terenie woj. Kieleckiego, powołano do życia Woj. Obywatelski Komitet Obchodu Święta Oświaty. Zebranie organizacyjne odbyło się dnia 16 kwietnia b. r., pod przewodnictwem kuratora Okręgu Szkolnego Kieleckiego, ob. Stecznia. Na zebranie przybył wojewoda kielecki, mjr Wiślicz-Iwańczyk, przedstawiciele W. P., urzędów, duchowieństwa, administracji szkolnej i ogólnej, społeczeństwa oraz organizacji społecznych i młodzieżowych.

Zebranie otworzył ob. kurator Steczeń, następnie ob. Maniak, naczelnik Wydziału Oświaty Dorosłych, wygłosił referat okolicznościowy, zapoznając zebranych z celami i zadaniami Komitetu.

Przystąpiono następnie do wyboru Komitetu, który przedstawia się następująco:

Prezydium: przewodniczący — ob. Steczeń, wiceprzewodniczący: 1) przew. Komisji Oświaty przy Woj. Radzie Nar. ob. Podrygałło, 2) prezes Okr. Zw. Naucz. Polskiego, ob. Kupiec Jan, sekretarz — okręgowy wizytator bibliotek ob. Rzepecki, skarbnik — prezes Samopomocy Chłopskiej, ob. Kumor. Wyboru dokonano jednogłośnie. Skład sekcji przedstawia się następująco: **Sekcja propagandowa:** przewodniczący — ob. Kaczmarski, kierownik Wydz. Propagandy Woj. Urzędu Inf. i Prop., ob. Morawska, przedstawicielka prasy, ks. Czeluśniak, przedstawiciel Kurii Biskupiej, ob. Jakobsza, naczelnik Wydz. Ogólnego Kuratorium oraz ob. Lisikiewicz — Wici, ob. Wojarski — Z. W. M. **Sekcja imprezowa:** przewodniczący — ob. Tomaszewski, ob. Chorab, zastępca naczelnika Woj. Urz. Inf. i Prop. ob. Meissner, przedstawiciel PCK., ob. Maniak — przedstawiciel kuratorium, ob. Baka — OKZZ i ob. Oleksy-Samopomoc Chłopska, ob. Szydłowski — księgarstwo i ob. Józefowicz — przedstawiciel Woj. Wydz. Kultury i Sztuki. **Sekcja finansowa:** przewodniczący — ob. Kumor — prezes Samopomocy Chłopskiej i skarbnik Komitetu, ob. prokurator Uhlig — prezes Ligi Morskiej, ob. Nowak-Dłużewski — dyr. Muzeum Świętokrzyskiego, ob. Zapałowski--przedstawiciel „Społem", ob. Piotrowski — dyr. Zw. Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, ob. T. Kwas — dyr. Banku „Społem" i ob. Szafrański.

Po dokonaniu wyboru, ob. Rzepecki wygłosił sprawozdanie z zebrania kierowników bibliotek, wtóre odbyły się w Warszawie, pod przewodnictwem min. Wycecha.

Ustalono następnie plan pracy sekcyj, poczym zebranie zamknięto, wyznaczając termin następnego posiedzenia na dzień 26 kwietnia. (M)

Studenci swemu miastu

Pod tą nazwą Stowarzyszenie Samopomocy studentów Częstochowian urządza w środę, czwartek i piątek w sali Hotelu „Polonia" o godzinie 18-tej wieczór literacko-artystyczny. Bogaty program literacki pod kierunkiem koleżanki Krystyny Badorówny, przy akompaniamencie kolegi Grzewińskiego Jerzego.

Bilety do nabycia w dniach imprezy na miejscu, w księgarni „Oświata", II Aleja 27, w godz. od 16 do 18-tej.

Z koncerty Miejskiej Orkiestry Symfonicznej

(p) Częstochowska publiczność teatralna nie ma niestety wyczucia, gdzie szukać prawdziwej rozrywki, atrakcyjnej, a przy tym na poziomie. Przykładem tego jest koncert, który w drugi dzień Wielkanocy odbył się w sali koncertowej Miejskiej Orkiestry Symfonicznej. Sala nie była przepełniona mimo dnia wolnego od pracy. A szkoda. To co słyszeliśmy warte było szczególnego zwrócenia uwagi. Koncert ten to nie była nudna piła, niedostępna dla przeciętnego widza, niezrozumiała nawet dla przeciętnego inteligenta, ale rozrywka prawdziwie wartościowa.

Program przewidywał występy duetu Lisowskich, piosenki nastrojowe w wykonaniu znanej już w Częstochowie popularnej pieśniarki Danuty Słotwińskiej i pieśni rosyjskie w wykonaniu Jerzego Siemionowa.

Gra Lisowskich, — Jadwigi Lisowskiej na banjo i Lisowskiego na bałałajce wprowadziła nas w pełen temperamentu i ognistej werwy świat czardaszów, przy czym mistrzowskie wykonanie, graniczące z wirtuozerią zasługuje na uznanie, którego publiczność artystom nie skąpiła, domagając się „bisów".

Danuta Słotwińska, ciesząca się na tutejszym terenie zasłużoną sympatią i popularnością zaprodukowała szereg piosenek, które po raz pierwszy u s ł y s z e l i ś m y w jej wykonaniu. W d z i ę k S ł o t w i ń s k i e j, jej wielka umiejętność nawiązywania kontaktu z widownią, a przytem ciepły, melodyjny głos wywołały na sali odpowiednio miły nastrój. Szczególnie podobały się piosenki z filmu „Królewna Śnieżka" i napisane w czasie okupacji w Warszawie „Koniki". Artystka zasłużyła na powszechny aplauz, którego wyrazem było wielokrotne wywoływanie jej przez publiczność.

Swoistym punktem programu były występy Jerzego Siemionowa. Znakomity ten śpiewak zaprodukował cały szereg ludowych i nastrojowych pieśni rosyjskich, których wykonanie często przypominało słynnego Leszczenko. Do rzędu pieśni, które porwały poprostu publiczność zaliczyć należy przede wszystkim popularnego „Czubczyka", pieśń kapitana z filmu „Dzieci kapitana Granta", oraz pełne lirycznego nastroju pieśni Wiertyńskiego. Nic dziwnego, że publiczność wielokrotnie wywoływała znakomitego śpiewaka, darząc go hucznymi oklaskami.

—o—

Nocne dyżury aptek

W tygodniu od dnia 22 do dnia 28 kwietnia włącznie dyżurują następujące apteki:
Z. Szostakiewicz, Plac Daszyńskiego 6,
A. Włosińskiego, ul. 7 Kamienic 7,
J. Rupprechta, ul. Narutowicza 170 tylko od godz. 8 do 19-tej.

Migawki

Kto dla kogo?

Przed wojną powszechnie przyjęte było powiedzenie „nie nos dla tabakiery, lecz tabakiera dla nosa". W ten sposób chcąc zyskać tanią popularność starano się zamaskować fakt, że większość urzędów i instytucyj zaopatrzona w „świętość" własnego istnienia i urzędowania daleka była od kontaktu ze społeczeństwem, daleka od jego życzeń.

Ta mała dygresja jest poto, by dzisiaj, tam, gdzie jeszcze istnieje kult samouwielbiania, zrozumieć, że wszystko co przedsiębierzemy jest przez społeczeństwo i dla społeczeństwa, a właściwie przez ludzi pracy i dla ludzi pracy. Dlatego wszystkie instytucje, mające służyć ku pożytkowi świata robotniczego winny tak ułożyć swoją działalność, by właśnie robotnik i pracujący inteligent mieli z niej realną i faktyczną korzyść.

W przedsiębiorstwie naszym pracuje na przykład starszy, wysłużony pracownik, który w czasie leczenia u swego lekarza domowego otrzymał zalecenie przeprowadzenia serii naświetleń falami krótkimi. Ale w tym cały szkopuł, kiedy naświetlania te przeprowadzać? Gabinet lecznictwa fizykalnego Ubezpieczalni Społecznej zamyka swoje podwoje o godzinie 14-tej, a nasz pracownik zatrudniony jest do godziny 16-tej. Ponieważ naświetleń tych ma przeprowadzić kilkanaście — siłą rzeczy musi kilkanaście razy pod rząd zwalniać się na dwie (conajmniej) godziny z pracy. Oczywiście cierpi na tym on sam, cierpi instytucja, w której jest zatrudniony i cierpi dobro ogólne, bo wykonywa on nader ważną pracę, która nie może być odkładania z dnia na dzień. Czy nie byłoby wskazane, by różne roentgeny, lampy, diatermie itp. były również czynne w godzinach popołudniowych, poprostu wtedy, gdy ogół pracowników już po robocie może poświęcić trochę swojego czasu na leczenie? Większość robotników zatrudnionych jest w godzinach przedpołudniowych, praktycznie więc rzecz biorąc wszelkie urządzenia Ubezpieczalni są dla nich bez pożytku.

Skoro już mowa o pracy Ubezpieczalni, — przy okazji zwrócimy uwabę na jeszcze jedno. Dlaczego lekarz, który ma rozpocząć przyjmowanie pacjentów o godzinie 8-ej rano, przychodzi do pracy o 8.30? Czy ten 1000 złotych za jedną godzinę pracy obejmuje również czas nieobecności? I dlaczego lekarz w Ubezpieczalni przyjmuje 30 pacjentów w ciągu 60 minut, czyli badanie i postawienie diagnozy oraz wypisanie recepty musi być dokonane w ciągu 2-ch minut? Istnieje brak lekarzy, to prawda. Ale braki takie odczuwamy na każdym polu. Można przecież zmusić niektórych wolnopraktykujących lekarzy, którzy społecznie się nie udzielają do pracy w Ubezpieczalniach. Wszak z wnioskiem takim wystąpiła nawet Izba Lekarska w Wielkopolsce! A płaca w Ubezpieczalni nie jest wcale gorsza, niż w każdej innej instytucji państwowej, bo nowe stawki przewidują dla lekarza zł 1,000.— za godzinę. A jeżeli to mało, — to przecież lekarz ma możność dorabiania prywatną praktyką.

—o—

335 placówek PKO

Sieć Komunalnych Kas Oszczędności w Polsce wzrosła w ciągu ub. roku pięciokrotnie. Gdy po wyzwoleniu kraju ocalało z pożogi wojennej zaledwie około 60 KKO, obecnie istnieje na terenie R. P. 335 placówek KKO, z czego 242 Kasy i 93 oddziały Na terenach przyłączonych powstały już 42 Kasy.

W poszczególnych województwach sieć KKO przedstawia się następująco: woj. białostockie 6 KKO, woj. kieleckie 12 KKO, które posiadają 4 oddziały, woj. lubelskie 14 KKO i 2 oddziały, woj. łódzkie 17 KKO i 10 oddziałów, woj. warszawskie 20 KKO i 10 oddziałów, woj. krakowskie 15 KKO i 6 oddziałów, woj. rzeszowskie 15 KKO i 1 oddział, woj. poznańskie 59 Kas i 31 oddziałów, woj. pomorskie 25 Kas i 5 oddziałów, woj. szczecińskie 9 KKO, woj. gdańskie 16 KKO, woj. śląsko-dąbrowskie 24 KKO i 9 oddziałów, woj. Dolno-Śląskie 10 KKO i 15 oddziałów.

Kronika miejscowa

Zaopatrzenie ludności w sól

Ostatnio dała się zauważyć duża poprawa w transporcie kolejowym, w następstwie czego nastąpiło usprawnienie rozdzielnictwa artykułów pierwszej potrzeby. Dotyczy to również rozdzielnictwa soli.

Obecnie zgromadzone zapasy pozwoliły na całkowite pokrycie zapotrzebowania. W celu usprawnienia zaopatrywania ludności w sól i unormowania jednolitych cen w całym kraju. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwałą z dnia 25. I. 46 r. wprowadził od 1-go lutego 1946 r. nową organizację sprzedaży soli jadalnej, na podstawie której ustalono; sól jadalną na przydziały kartkowe sprzedawana będzie na podstawie zwolnień Ministerstwa Aprowizacji i Handlu po cenie zł. 2.50 białą i 1.50 szara za 1 kg dla konsumenta, przy czym rozprowadzenie jej następować będzie przez aparat „Społem" w pierwszej kolejności. Sól do sprzedaży pozakartkowej sprzedawana będzie bez ograniczeń po cenie zł. 8 biała, zł. 6 szara za 1 kg dla konsumenta, przy czym hurtowa jej sprzedaż została powierzona „Społem" i Państwowej Centrali Handlowej.

Wyżej podane ceny będą ściśle przestrzegane przez Kontrolę Skarbową, a pobieranie wyższych cen będzie surowo karane.

Zebranie Sp. Ob. Ligi Kobiet

Dnia 28.IV b. r. sali Rady Miejskiej, Aleja 35 odbędzie się ogólne zebranie Sp. Ob. Ligi Kobiet połączone z tradycyjnym jajkiem o godz. 4,30. Przybycie członkiń obowiązkowe.

Otwarcie Kursu Pedagogicznego

Od 1 maja r. b. zostanie utworzony Kurs Pedagogiczny dla przyszłych nauczycieli organizowany przez Państwowe Liceum Pedagogiczne, Jasnogórska 8. Kurs obejmuje zarówno przedmioty pedagogiczne, jak i ogólnokształcące.

Zajęcia odbywać się będą w godzinach popołudniowych.

Zapisy przyjmuje oraz informacji udziela kancelaria Liceum Pedagogicznego, Jasnogórska 8 w godz. od 11 — 12.

Odroczenie Konkursu „Walka z Okupantem" i Wystawy „1939-1945" do dnia 1 czerwca 1946 r.

Wobec żywego zainteresowania, jakie wśród artystów plastyków naszego Województwa wzbudził ogłoszony pod protektoratem ob. Wojewody Kieleckiego Konkurs p. t. „Walka z okupantem" oraz licznych zgłoszeń na Wystawę „1939 - 1945", termin rozstrzygnięcia powyższego konkursu jak też termin otwarcia Wystawy — zostaje odroczony do dnia 1 czerwca b. r. celem umożliwienia artystom plastykom dokładniejszego opracowania przeznaczonych na Konkurs i Wystawę dzieł.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 25 maja b. r.

„Konstytucja 3-go Maja" Odczyt prof. K. Mayzla w Klubie Literackim

Jutro we czwartek dnia 25 kwietnia o godz. 19-tej w sali Biblioteki Miejskiej im. dr. W. Biegańskiego, z okazji zbliżającej się rocznicy Majowoj odbędzie się odczyt prof. Mayzla p. t. „Konstytucja 3 Maja".

Bilety wejścia od 10 — 12 i od 16 — 19 w Bibliotece Miejskiej, Aleja Najśw. Marii Panny 22.

Z realizacji Akcji Siewnej w pow. częstochowskim

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu w początkach miesiąca kwietnia zwolniło na Akcję Siewną dla powiatu częstochowskiego 356 q owsa rozprowadzonego przez Powiatowe Biuro w Częstochowie, do następujących gmin powiatu częstochowskiego:

1) Gmina Dżbów 10 q. Grabówka 30 q. Kamienica Polska 10 q. Kamyk 35 q. Kłobucko 15 q. Krzepice 30 q. Lipie 40 q. Opatów 40 q. Panki 15 q. Poczesna 15 q. Popów 10 q. Rększowice 10 q. Węglowice 10 q. Wrzosowa 15 q. Pozostałe 71 q owsa Kierownictwo Powiatowego Biura Rolnego rozprowadziło indywidualnie między rolników nie posiadających zbóż nasion jarych. W połowie kwietnia b. r. Ministaerstwo Aprowizacji i Handlu dodatkowo zwolniło, 100 ton owsa, które rozprowadzono w powiecie za pośrednictwem Powiatowego Biura Rolnego według następującego rozdzielnika:

Dzbów 40 q. Grabówka 45 q. Kłobucko 45 q. Krzepice 35 q. Kuźniczka 30 q. Kamień 35 q. Kamienica Polska 30 q. Lipie 60 q. Mykanów 40 q. Miedźno 30 q. Opatów 40 q. Olsztyn 50 q. Przystajń 40 q. Panki 35 q. Potok Złoty 50 q. Przyrów 40 q. Poczesna 50 q. Rększowice 50 q. Rędziny 40 q. Wancerzów 40 q. Wrzosowa 55 q. Węglowice 40 q. co stanowi 950 q rozprowadzonego zboża, pozostałe 50 q owsa pozostawiono do dalszego rozdziału dla rolników najwięcej poszkodowanych i znajdujących się w krytycznym położeniu materialnym.

Powiatowe Biuro Rolne czyni dalsze starania celem uzyskania nasion roślin trawiastych i roślin przemysłowych. Ogółem powiat częstochowski uzyskał na akcję siewną 1,356 q zbóż jarych.

S. T.

Na własnym zagonie

(j) Miałem „pecha" tego wieczoru, nawaliła mi moja „setka" w odległości niespełna siedmiu kilometrów od miasta, w połowie leżącej z obu stron szosy wsi Dżbów. Przednia opona „złapała gwoździa". zakląłem szpetnie (któżby nie klął w takim wypadku). Nie pomogło to jednak mojej gumie, trzeba było brać się do montowania Jak zwykle w takich wypadkach, otoczyła mnie gromadka dzieci wiejskich, później zjawili się mężczyźni, gotowi służyć radą i pomocą.

Jeden z nich zaproponował mi gościnę u siebie w domu, co ze względu na spóźnioną porę chętnie przyjąłem.

Z apetytem zasiedliśmy do pokaźnych rozmiarów miski pełnej świeżo ugotowanymi ziemniaków i zaczęliśmy rozmowę na różne tematy a więc o polityce, bloku wyborczym, P. S. L. i t. d. W końcu przeszliśmy do akcji wiosennych siewów. Dowiedziałem się, że gospodarz mój jest jednym z tych szczęśliwców, którym przydzielono działkę ziemi 2 i ½ hektara na mocy ustawy o reformie rolnej. Poprosiłem go, żeby mi coś opowiedział o swoim losie, na co mój rozmówca chętnie się zgodził.

Ojciec mój mówi Sosnowski (tak się nazywa mój gospodarz) gospodarował na 15 ha piesczystej nieurodzajnej ziemi, rodzeństwo miałem liczne składające się z 5-ciu braci i tyluż sióstr, nie starczyło dla wszystkich miejsca na ojczystym zagonie. Więc już jako młody chłopiec musiałem pójść do pracy w kopalni rudy żelaznej, ale od młodości wciąż marzyłem o własnym gospodarstwie rolnym.

Jako górnik ciułałem pieniądze, odmawiałem sobie najpotrzebniejszych rzeczy, okradałem siebie i dzieci w ciągłym dążeniu do własnego kawałka ziemi. Za zdobyte w ten sposób pieniądze udało mi się kupić placyk o powierzchni 1000 mtr. Na tym skrawku własnej ziemi wystawiłem sobie dwuizbowy domek murowany, w którym do dziś mieszkam. Zdawało mi się, że to jest moje największę zwycięstwo w życiu. Gospodarowałem na tych kilku arach i miałem złudzenie, że jestem rolnikiem.

Po wypędzeniu niemców, dostałem przy podziale ziemi działkę 2 i ½ ha, na której obecnie gospodaruję.

Cieszyłem się, jak dziecko, spełniły się moje marzenia, będę mógł pracować na roli, na własnym kawałku ziemi.

Trudny był pierwszy rok, nie miałem nawozu, nasion, ani potrzebnych narzędzi, mimo; to obsiałem wszystko.

Zbiory w ubiegłym roku też nie były wielkie przemarsze wojsk, przepęd bydła, huragan, w poważnym stopniu obniżyły zbiory, jednak trzeba przyznać, że i tak rezultaty mojej pracy były dodatnie — świadczenia rzeczowe oddałem w 100 procentach i sam głodny nie jestem.

Do posiadanych już przedtem dwóch kóz, dokupiłem jałóweczkę. Pozwoliło mi to zgromadzić pewną ilość nawozu do wiosennej akcji siewnej.

Butów mi na zimę nie kupił, a tylko wszystkie pieniądze na nawozy i nasiona ściska. wtrąciła się do rozmowy żona Sosnowskiego.

Tak. jestem sknera — mówił Sosnowski — ale za to żyto u mnie napładniejsze, Musi pan koniecznie je zobaczyć, to niedaleko, bardzo proszę.

Skwapliwie wyraziłem swoją zgodę i poszliśmy.

Minęliśmy dworek, niedawną siedzibę pychy i samowładztwa.

Co stało się z właścicielem dworku? — pytam. „Jakie tam oni właściciele" odpowiadają mi idący ze mną chłopi, — jeszcze przed wojną zadłużenie ich przekraczało wielokrotnie wartość majątku, ziemię zaniedbali, aż wstyd mówić.

— A co jest obecnie we dworze?

Ano niby Szkoła Rolnicza jest.

Zaniepokoiło mnie to ich „niby". zapytałem ponownie: Czy byście nie chcieli we wsi szkoły?

— Szkoły to my chcemy, ale takiej, w której dzieci nasze czegoś się nauczą, a tu dzieciska chodzą, siedzą w ławkach i nic. Kierownik szkoły mieszka w mieście, bywa cały tydzień do szkoły nie zajrzy. Źle gospodarują w tej szkole, 27 ha ziemi mają a nie potrafią gospodarować, czy mają się nasze dzieci nauczyć, jak narzędzia rolnicze sprzedawać albo deski z sufitów wyrywać na opał?

Stawy rybne nawet bez wody do dziś stoją. [illegible]ewnik sprzedali, masielnicę także.

Czy w szkole to już nie jest potrzebne?

Źle się dzieje w tej niby szkole, oj źle. nawet drzewka przydrożne wycinają. Pewnego razu konia gdzieś stracili a po wsi rozpuszczon wieść, że ten koń w drodze zdechł a przecie to państwowe, aż dziw bierze, że może być taka gospodarka. To nie szkoła, a wstyd dla nas wszystkich, nawet nawóz nie wszystek trafił na pole, oto taka tam jest gospodarka.

Przechodziliśmy prawie obok pól niefortunnej szkoły rolniczej, wątłe źdźbła żyta ledwo widoczne od ziemi zdawały się smutnie potwierdzać słowa chłopów. W jakże innym stanie były zagony, na których chłopi gospodarowali.

Zatrzymaliśmy się przy działce mojego gospodarza. Stwierdziłem, że nie było przesady w jego poprzednim opowiadaniu, ziemia, którą tak ukochał dawała świadectwo pracowitości człowieka.

Rozmowa potoczyła się na tematy ściśle fachowe, ile wozów nawozu wywieziono jesienią, na którym miejscu lepiej założyć mały ogród warzywny dla zaspokojenia potrzeb własnego gospodarstwa, o czteroletnim płodozmianie i w tym momencie, wysunęła się nowa trudność. Okazało się, że tylko odważniejsi planują na dłuższy okres, co jest wynikiem krążących plotek. według których chłopom ma być ziemia odebrana.

Sosnowski oświadczył mi, że nie wierzy w te wszystkie brednie, pracować będzie na tej ziemi, jak na swojej własnej, bo ją otrzymał od Rządu, a rząd nie po to ziemię chłopom dał, aby odbierać. Kto pracuje, tego pracę napewno odpowiednio ocenią Władze i społeczeństwo.

A zresztą wierzę, że dziś nie ma w Polsce siły, która mogłaby chłopu odebrać ziemię otrzymaną z reformy rolnej.

Miał rację Sosnowski, dziś, chociaż znalazłyby się siły chcące chłopu ziemię odebrać, znajdą się także siły, które praw chłopa do ziemi będą bronić a najważniejszym źródłem tych sił jest sam Lud.

Jan Skroba.

KULTURA i SZTUKA

Antologia demokratycznej myśli polskiej

Warszawa, (PAP). — Komisja wydawnicza TUR w Warszawie opracowuje obecnie przy udziale komitetu redakcyjnego, w skład którego wchodzi szereg wybitnych naukowców i publicystów „Antologię polskiej myśli demokratycznej“ oraz pracę p. t. „Historia ruchu robotniczego w Polsce“. Opracowanie obu dzieł oparte będzie na materiałach nadesłanych przez robotników i działaczy demokratycznych z dziedziny przeżyć własnych w latach walki o wyzwolenie robotników spod ucisku kapitalistów oraz historii walk konspiracyjnych z okupantem niemieckim. W związku z przygotowaniem tych wydawnictw, zarząd wojewódzki TUR w Katowicach wystosował wezwanie do działaczy robotniczych Śląska Górnego i Opolskiego oraz Zagłębia Dąbrowskiego, o czynną współpracę z komitetem redakcyjnym.

Katalog strat kultury polskiej w języku angielskim

Warszawa (PAP). — Nadeszła do Warszawy część nakładu dzieła wydanego w Londynie w języku angielskim p. t. „Cultural losses of Poland“ — „Katalog strat kultury polskiej pod okupacją niemiecką w latach 1939 — 1944“.

Materiały do tej pracy zebrane zostały i opracowane w czasie okupacji w Warszawie pod kierunkiem prof. Borowego przez grono uczonych m. in. rektora Pieńkowskiego, prof. Zawadzkiego, dyr. Lorentza, dyr. Grycza, dyr. Suchodolskiego.

W Londynie przygotował materiały te do druku dr. K. Estreicher, obecnie delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki do spraw rewindykacji polskiego mienia kulturalnego.

Konkurs na pieśń żołnierską i marsz wojskowy

Warszawa (PAP). — Wydział Kulturalno Artystyczny Głównego Zarządu Polityczno Wychowawczego Wojska Polskiego i Wydział Wojskowy Polskiego Radia ogłaszają konkurs na: a) pieśń żołnierską i b) marsz wojskowy.

Warunki konkursu: Melodia pieśni żołnierskiej winna być nieskomplikowana, dająca się łatwo zapamiętać i spopularyzować.

Marsz winien mieć charakter bojowy, przy czym jest rzeczą wskazaną, ażeby w trio został wpleciony motyw jednej ze znanych melodyj żołnierskich albo ludowych.

Utwory winny być oryginalne, nigdzie przed tym nie publikowane.

Za najlepsze prace wyznaczone są nagrody, ufundowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, Główny Zarząd Pol.-Wych., W. P., i Wydział Wojskowy Polskiego Radia, a mianowicie:

a) za pieśń — I nagroda — 6.000 zł., II nagr. — 4.500 zł., III nagr. — 3.000 zł.
b) za marsz — I nagr. — 8.000 zł., II nagr. — 6.000 zł., III nagr. — 4.000 zł.

Prace na konkurs należy przesyłać do 1 maja r. b. pod adresem: Wydział Wojskowy Polskiego Radia, Warszawa, Aleja Stalina Nr 31.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone 1 czerwca b. r.

Repertuar Teatrów Miejskich

Sala duża

„Nitouche“ operetka w 4 aktach

Dziś we środę 24 b. m. o godz. 19-tej operetka w 4 aktach p. t. „Nitouche“ Libretto M. Millanda. Czarująca muzyka słynnego Herve. Reżyseria B. Orlińskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera. Miejską Orkiestrą Symfoniczną dyryguje prof. St. Jarzebski. Balet, choreografia i ewolucje taneczne układu T. Wysockiej. W roli tytułowej wystąpi Janina Łukowska.

„Halka“ St. Moniuszki Stagg'one Opery Śląskiej

Na ogólne żądanie zjeżdża do naszego miasta w czwartek 25 b. m. Opera Śląska w pełnym składzie 120 osób celem wystawienia poraz ostatni w bieżącym sezonie opery w 4 aktach St. Moniuszki p. t. „Halka“.

Przewidziane są 3 przedstawienia wieczorne w dniach 25, 26 i 27 b. m. o godz. 19-tej, 3 przedstawienia popularne i szkolne w dniach 25, 26 i 27 o godz. 15-tej oraz poranek (dla szkół) w dniu 28 b. m. o godz. 11-tej

W roli „Halki“ wystąpią kolejno: Calma, Lachetówna i Czepielówna, Jontka śpiewać będą na zmianę Arno i Finze, Zofię — Szamborowska i Kawecka, Janusza — Hiolski, Malec i Wolak, a Stolnika — Paciejewski i Pawlak. W innych rolach wystąpią: Barski, Cyganik, Dobosz, Reżyseria Adama Dobosza. Chóry i orkiestra Opery Śląskiej. Dyryguje Jerzy Sillich. Balet układu Tadeusza Burke. Ogólne kierownictwo artystyczne prof. Stefan Belina-Skupiewski.

Pierwsze dwa przedstawienia w czwartek 25 b. m. o godz. 15-tej i 19-tej.

Bilety już do nabycia w kasie Teatrów od godz. 10-tej do 12-tej i od 14-tej do rozpoczęcia przedstawień. Telefon kasy 21-61.

Sala Kameralna

„Wiosenne porządki“ — L. Huxleya

Dziś we środę 24 b. m. o godz. 19-tej komedia w 3 aktach L. Huxley'a p. t. „Wiosenne porządki“. Reżyseria M. Mieczyńskiego. Dekoracje Wł. Wagnera.

Kasa czynna od godz. 10-tej do 12-tej i od 14-tej do rozpoczęcia przedstawień. Telefon kasy 21-61.

W próbach „Powrót do grzechu“ komedia w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego. Podczas premiery tej komedii, dyrektor Teatrów Miejskich Tadeusz Krotke obchodzić będzie 30-lecie pracy aktorskiej i reżyserskiej.

W procesie gdyńskim „Społem“ zapadł wyrok

Gdynia (ZAP). — W tych dniach przed Sądem Doraźnym w Gdyni toczył się proces przeciwko oskarżonym o nadużycia pięciu pracownikom gdyńskiego „Społem“. Akt oskarżenia zarzucał osk. Urbańskiemu i Lichomskiemu sprzedaż 20 beczek śledzi UNRRA za 240.000 zł., osk. Rejnowiczowi sprzedaż 100 kg herbaty i 50 kg sera UNRRA za 108.500 zł. osk. Perzowi dopuszczenie do nadużyć przez nienależyty dozór nad pracownikami i niewpisanie nadwyżek towarów UNRRA do ksiąg, ostatniemu z oskarżonych Szubertowi samowolne przekazanie 110 beczek śledzi UNRRA do zakładów rybnym „Społem“ na przeróbkę. Sąd skazał Zygmunta Urbańskiego i Tadeusza Lichomskiego na 3 lata więzienia, Waldemara Rejnowicza na 2 lata więzienia, a osk. Perza i Szuberta uniewinnił.

—o—

Polska szczepionka prof. Weigla

uchroniła Europę od epidemii tyfusu

Kraków (SAP).— W Krakowie toczyły się obrady Ogólno-polskiego Zjazdu Wojew. Komisarzy do walki z epidemiami. W Zjeździe wzięli udział Wiceminister Zdrowia, dr. Możycki, naczelnik sanitarny radzieckiej misji do walki z epidemiami — Krawczenko, naczelny dyrektor do walki z epidemiami, dyr. Różański, oraz wybitni polscy uczeni z prof. Weiglem na czele.

Referat o biologii wygłosił prof. Przesmycki, a o epidemiologii duru — prof. Weigel, który zapoznał równocześnie zebranych z opinią bawiących niedawno w Krakowie uczonych amerykańskich, iż szczepionka anty-tyfusowa, wyprodukowana w Polsce metodą prof. Weigla, okazała się w ogólnoświatowym zastosowaniu najskuteczniejsza. Szczepionki amerykańskie i francuskie, działające tylko w pewnych dogodnych dla siebie warunkach, a otrzymywane z zakażonych szczurów i myszy, okazały się bardzo mało skuteczne.

Jak stwierdził prof. Weigel, według danych statystycznych szczepionką Weiglowską zaszczepiono około 6 milionów żołnierzy na froncie wschodnim, milion osób w obozach koncentracyjnych oraz olbrzymie ilości osób cywilnych.

Dzięki wynalazkowi wielkiego polskiego uczonego epidemiologa, uniknięto podczas obecnej wojny w Europie epidemii tyfusu.

W obliczu wysiedlenia — niemcy chcą „być Polakami“

Gliwice (ZAP). — Wieści o rozpoczętym wysiedlaniu niemców z Dolnego Śląska i Pomorza Zachodniego odbiły się żywym echem wśród ludności niemieckiej, zamieszkującej jeszcze na Śląsku Opolskim. — Część robi przygotowania do drogi, starając się wyzbywać na „czarnym rynku“ rozmaitych przedmiotów, część stara się wszelkimi sposobami o uzyskanie obywatelstwa i pozostanie na miejscu. Niespodzianie napływać zaczęły wnioski o weryfikację. Składają je ci, którzy łudzili się jeszcze do niedawna, że wysiedlenie to tylko straszak i że będą sobie nadal spokojnie tkwić w Polsce. Dziś raptem zaczynają sobie przypominać swoich pradziadków pochodzenia polskiego, mówić łamanym językiem polskim itp. O pracy w partii, antypolskich wystąpieniach czynnych i słownych jakoś dziwnie zapominają...

Ale gołosłowne stwierdzenie swojej „polskości“ to jeszcze mało. Potrzebne są podpisy wiarygodnych świadków-Polaków. — I tu mamy do zanotowania częsty przykład jeszcze jednego dowodu bezczelności niemieckiej. Starają się bowiem ci niemcy natrafić na naiwnych, łatwowiernych Polaków i zdobyć ich podpisy. Zgłaszają się do prywatnych mieszkań, potrafią zaczepić przechodniów na ulicy, szczególnie ludzi starszych. Próbują nawet przekupstwa. — Dzięki uświadomieniu społeczeństwa polskiego w większości wypadków usiłowania te spełzają jednak na niczym.

5-ciu zbrodniarzy hitlerowskich

zawisło na szubienicy

Warszawa (SAP). — Prezydent Krajowej Rady Narodowej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski w stosunku do 5-ciu zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich, skazanych na śmierć wyrokami Sądów Specjalnych w kraju.

Straceni zostali Walter Banik, b. sołtys wsi Sadowice (woj. poznańskie), b. członek SS, który znęcał się nad Polakami.

Alfred Rakowski, b. żandarm niemiecki w Koninie, który brał udział w aresztowaniach i rozstrzeliwaniach Polaków oraz znęcał się nad nimi w sposób tak bestialski, że w dwóch wypadkach spowodował śmierć pobitych przez siebie ofiar.

Gustaw Schäfer, niemiec, członek NSDAP na terenie Gdańska, który za pomocą terroru zmuszał Polaków do wpisywania się na volkslistę oraz brał udział w wysiedlaniach i obławach.

Friedrich Omenceter, volksdeutsch, były członek formacji SA i NSDAP oraz wójt gminy Ciosna, który brał udział w prześladowaniu ludności polskiej.

Olech Gnida, który, współpracując z policją niemiecką i ukraińską na terenie powiatu jarosławskiego, brał czynny udział w pacyfikacji wsi Majdan Sieniawski, a ponadto wydał w ręce władz niemieckich ukrywającego się w lesie Żyda, który został rozstrzelany.

Wytyczne szkolnictwa zaw. w przemyśle

W Departamencie Kadr Ministerstwa Przemysłu odbyła się konferencja kierowników wydziałów szkoleniowych Centralnych Zarządów wszystkich przemysłów.

Po sprawozdaniach uczestników konferencji, Naczelnik Wydziału Szkolnictwa Zawodowego Departamentu Kadr, inż. Legat nakreślił wytyczne jak najszerszego rozwoju szkół i kursów zawodowych w przemyśle.

Nie wszystkie jeszcze Centralne Zarządy doceniają dostatecznie znaczenie akcji szkoleniowej, prowadzonej przez Ministerstwo Przemysłu. W przemyśle hutniczym, węglowym i paliw płynnych, szkolenie prowadzone jest prawidłowo, w niektórych innych gałęziach przemysłu istnieją istotne trudności, usprawiedliwiające braki w prowadzeniu tej akcji, w wielu jednak Centralnych Zarządach zrobiono w tym kierunku za mało.

Plan działania, na którym winna się oprzeć dalsza praca w kierunku rozbudowy szkolnictwa, przewiduje dwa zasadnicze kierunki szkolenia: kursy i stałe szkoły fabryczne. Palące potrzeby przemysłu Ziem Odzyskanych domagają się jak najszybszego i najszerszego rozbudowania sieci kursów dla robotników niewykwalifikowanych, które dałyby w najbliższej przyszłości dostateczne kadry dla zastąpienia fachowców niemieckich. Drugą grupę stanowią kursy, mające na celu podniesienie kwalifikacji i umożliwienie robotnikom wykwalifikowanym osiągnięcia wyższego poziomu specjalizacji. Musimy dążyć tą drogą do umożliwienia robotnikom zajmowania coraz to wyższych stanowisk. Obydwa rodzaje kursów powinny obejmować jak najszerszy wachlarz specjalności.

Jeżeli chodzi o szkoły fabryczne — celem naszym jest stworzenie trzyletniej szkoły przy każdej fabryce, zatrudniającej więcej niż 200 robotników. Program tych szkół, opracowany przez Ministerstwo Oświaty obejmuje w ogólnym zakresie kurs gimnazjalny. W zależności od rodzaju zakładu, przy którym istnieje szkoła — program ten uzupełniony jest wykładami z zakresu danej gałęzi przemysłu. Należy dążyć do opracowania poprawek do tego programu, jakie będzie dyktowała praktyka.

Zarówno w szkołach, jak na kursach musimy kłaść jak największy nacisk na uspołecznienie słuchaczy i uświadomienie ich o aktualnych problemach dzisiejszej rzeczywistości.

Sprawą wielkiej wagi jest ścisłe stosowanie zasady, w myśl której młodzież uczęszczająca do szkół i słuchacze kursu muszą mieć bezwzględnie zapewnione utrzymanie, zarobki i świadczenia socjalne, przewidziane ustawą. We wszytkich szkołach fabryczych młodzież posiada prawa takie, jak ogół robotników. Nie wolno czynić jakiejkolwiek różnicy w zarobkach i świadczeniach między uczącymi się i pracującymi. Robotnicy kierowani na kursy dokształcające otrzymują, w myśl zarządzenia Ministra Przemysłu, urlop płatny, pobierając zarobki, punkty premiowe i wszelkie dodatki takie, jakie otrzymywali w ostatnim okresie pracy.

W zakończeniu swego referatu, inż. Legat zwrócił uwagę na konieczność zdawania sprawozdań z pracy poszczególnych Centralnych Zarządów, odnośnie akcji szkoleniowej.

Sport

— W związku z restytucją założonego w roku 1937 Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych oraz koniecznością zorganizowania racjonalnej opieki lekarskiej w sporcie, Prezydium Komitetu Organizacyjnego Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych zwraca się z apelem do wszystkich lekarzy sportowych o zarejestrowanie się, dla nawiązania łączności i współpracy, w Sekretariacie Wydziału Sanitarnego, Warszawa, Bagatela 10, IV p.

*

Na lato bieżące zapowiedziany jest występ w Polsce kilku lekkoatletów szwedzkich. Kilku natomiast lekkoatletów polskich pojedzie do Szwecji ,by wziąć udział w wielkich zawodach międzynarodowych.

— We Francji zginęła ostatnio w katastrofie lotniczej słynna lotniczka francuska Maryse Hilsz, która wykonała szereg wielkich przelotów i posiadała rekord kobiecy wysokości 14.310 m.

Program rozgłośni polskich

ŚRODA — 24 KWIETNIA

11.57 — 12.05 — Sygnał czasu z Obserwatorium i Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 — „Na ziemiach odzyskanych“ „Między Niemcami a Polską“ — odczyt. 12.20 — Pieśni. 12.40 — Z życia narodów słowiańskich. Poeci rosyjscy XX wieku. 12.50 — Koncert muzyki lekkiej 13.50 — 10 minut poezji. 14.00 — Dziennik popołudniowy. 14.30 — Informacje ogólnopolskie. 16.00 — Pogadanka dla dzieci: „Wiosna! Życie się budzi“. 16.10 Muzyka dla dzieci. 16.40 — Audycja dla młodzieży: Polityka niemiecka w stosunku do Polski. 16.55 — Portrety pisarzy. 17.10 — Pieśni Czajkowskiego. 17.55 — Audycja wojskowa. 18.10 — Reportaż dźwiękowy. 18.25 — Wiadomości sportowe, 18.30 — „Nauka przy głośniku“. 19.00 — Audycja chopinowska. 19.30 — Dziennik wieczorny. 20.00 — Koncert Małej Orkiestry P. R. 20.45 — „Bajka fraszka i satyra“. 21.00 — Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą 22.00 — Koncert rozrywkowy. 22.30 — Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.25 — Program na jutro. 23.35 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 24.00 Hymn.

CZWARTEK — 25 KWIETNIA

5.57 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.00 — Kalendarz historyczny. 6.05 — Muzyka lekka. 6.15 — Poranna rozmowa ze słuchaczami pt. „Nowe czasy nowi ludzie“ 6.30 — Muzyka lekka. 6.45 — Dziennik poranny. 7.05 — Program na dzień bieżący. 7.10 — Gimnastyka poranna 7.20 — Muzyka lekka z płyt. 7.45 — Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego 7.50 — Muzyka lekka. 8.30 — Przegląd publicystyki gospodarczej. 8.45 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.55 — Skrzynka P.C.K.

11.57 — 12.05 — Sygnał czasu z Obserwatorium i Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie 12.05 — „Na ziemiach odzyskanych“. 12.20 — Pieśni 12.40 — „Wczasy robotnicze w ZSRR“. 12.50 — „O Solarzu“ — wspomnienia. 13.00 — Audycja szkolna. 13.15 — Koncert dla szkół. 14.00 — Dziennik popołudniowy. 14.30 — Informacje ogólnopolskie. 16.00 — Bajka „O szewczyku, o biedzie i o skąpym sąsiedzie“. 16.15 — Koncert kameralny. 16.55 — Reportaż. 17.10 — „Mozaika muzyczna“ 17.55 — Wędrówka z mikrofonem 18.00— Kącik świetlicowy. 18.10 — „Wizerunek Augustyna Świdra — poety-robotnika.“ 18.30 — Nauka przy głośniku. 19.00 — Koncert chóru Centr. Domu Żołnierza. 19.30 — Dziennik wieczorny. 20.00 — Audycja z płyt. 20.45 — „U poetów śląskich“. 21.00 — Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 22.00 — „Pokrzywy nad Brdą“ — audycja rozrywkowa. 22.15 — Orkiestra taneczna P. R. 23.00 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.25 — Program na jutro. 23.35 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 24.00 — Hymn.

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja „Głosu Narodu“, III Aleja 52. Tel. 2245 i 2249. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstoch. pod dyr. mgr. W. Nowickiego.